

KURIER

NR 417
13 maja 2015

Związkowy

ISSN 1505-1455

ODEJDŹCIE



PZL-Świdnik w siłach

Złe łowy Gajowego

6 maja w Świdniku odbył się „Biało-Czerwony Marsz Milczenia”, w którym uczestniczyło blisko 2,5 tysiąca osób. Powodem zorganizowanego przez działające w PZL-Świdniku S.A. związki zawodowe (w tym Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80”) protestu były wyniki przetargu na śmigłowce wielozadaniowe dla polskiej armii.

W proteście brała udział też delegacja załogi z kooperującej ze świdnickim zakładem WSK Tomaszów Lubelski. Uczestniczy marszu nieśli ze sobą transparenty z hasłami: „Nie damy gajowemu odstrzelić Świdnika” i „Wielki przekręt śmigłowcowy z prezydentem w tle”. Na wiecu na tarczach pojawiły się osoby w maskach Bronisława Komorowskiego, Ewy Kopacz i Tomasza Siemoniaka.

Wybory w kampanii wyborczej

Powodem wzburzenia w Świdniku, a także w Mielcu, jest decyzja Ministerstwa Obrony Narodowej, które zdecydowało, że w przetargu wybrano produkowane przez francuskie Airbus Helicopters maszyny EC-725 CARACAL. Na 50 nowych śmigłowców CARACAL wydane zostanie 13 miliardów złotych. W komunikacie MON poinformowano, że „oferty złożone przez WSK PZL Świdnik S.A oraz konsorcjum Sikorsky International Operations Incorporation, Sikorsky Aircraft Corporations, wraz z Polskimi Zakładami Lotniczymi Sp. z o. o. z Mielca nie spełniły wymogów formalnych i wymagań technicznych dotyczących m.in. terminu do-

staw, wyposażenia śmigłowców w systemy walki, ustanowienia zdolności do serwisowania w WZL-1 Łódź”.

Najbardziej kuriozalne było jednak to, że zanim wyniki przetargu ogłoszono, nieoficjalnie... zrobił to prezydent Bronisław Komorowski sugerując podczas wizyty w Lublinie, że Polska nie będzie kupować krajowych produktów tylko dlatego, że są „nasze”. Według związkowców taka decyzja uderza w interes gospodarczy Świdnika - gdzie PZL jest największym pracodawcą (pracuje tam około trzech tysięcy osób) - oraz całego województwa lubelskiego. Wybór śmigłowca wielozadaniowego AW149 dawałoby PZL-owi szansę na umieszczenie tam głównej linii montażowej tych maszyn. Po przegranej w przetargu włosko-brytyjska AgustaWestland, do której należy zakład, może w najbliższej przyszłości zdegradować go do roli poddostawcy produkującego części.

Miejsca pracy nie u nas

Prezes PZL Krzysztof Krystowski zapowiedział, że zakład nie zamierza składać broni, chce domagać się wyjaśnień od ministerstwa i nie wyklucza zaskarżenia w sądzie wyniku przetargu.

Znacznie dosadniej sprawę komentował przewodniczący Komisji Międzyzakładowej WZZ „Sierpień 80” w PZL-Świdniku Andrzej Borys. Jego zdaniem przetarg był ustanowiony, na co mają wskazywać zmiany w trakcie trwania procedury. - Politycy przez cztery



Komentarz

Andrzej Borys, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w PZL-Świdniku:

W biały dzień rządowa ekipa Platformy Obywatelskiej próbuje dokonać swego Wielkiego Przekrętu Śmigłowcowego. Skala przekrętu to 13 mld złotych przeznaczone na zakup śmigłowców. Jak dzisiaj już wiadomo kryteria przetargu wyglądają następująco: 50% punktacji przetargowej stanowi cena, 20% punktacji, to są koszty eksploatacji, 30% punktacji, to są techniczne aspekty oferty. Francusko-włoski Airbus chce sprzedać polskiej armii 50 sztuk śmigłowców Caracal za cenę ponad 13 mld złotych. Oferta Świdnika ze śmigłowcem AW149 za tę samą kwotę 13 mld zł zapewniała 70 sztuk śmigłowców. Również najkosztowniejszy w eksploatacji jest

śmigłowiec Caracal. Godzina jego lotu to ponad 9,5 tys. euro. Tymczasem w przypadku AW149 i amerykańskiego śmigłowca BlackHawk godzina lotu kosztuje mniej, niż 3 tys. Euro.

W normalnej rywalizacji byłoby niemożliwe, aby Caracal nadrobił te straty w technicznych aspektach oferty (30% punktacji). Ten przetarg bez problemów wygrałby śmigłowiec AW149. Więc pod pretekstem błędów formalnych (nieprawdziwe) oferty Świdnika i Mielca odrzucono, aby zwyciężył Airbus z Caracalami, w tej klasie, najdroższymi śmigłowcami świata. A wszystko, to się dzieje w tle nacisków politycznych na Francję, aby nie dostarczała okrętów Mistrali do Rosji. Jak Francuzi zarobią 2 razy tyle w Polsce, co zapłacą (z karami umownymi) Rosji, to wtedy potną okręty na żyłki. Stracą, jak zwykle prości pracownicy. W tej sytuacji można się spodziewać w bliskiej perspektywie w Świdniku zwolnień, rzędu 1000 osób.

lata trąbią o wspieraniu Polski wschodniej, a teraz coś takiego. Nam nie trzeba ryby, ale ten kontrakt to doskonała wędka. Mamy 650 inżynierów, którzy pracowaliby nad roz-

wojem AW149. Byłoby zajęcie na 20 lat. Teraz część z nich pewnie pożegna się z pracą, bo co mają rozwijać. Właścicielowi zakładu też nie opłaca się przenieść produkcji z

Włoch do Polski - stwierdził związkowiec. Odnosząc się do lobbingu ze strony lokalnych posłów koalicji PO-PSL Borys określił go jako „zenujący”.

Szymon Martys

Realizacja porozumień w spółkach węglowych przychodzi rządowi bardzo trudno

Górnicy maras

Kopalnie „Bobrek” i „Piekarzy” zostały sprzedane 8 maja Węgłokoksowi. Wcześniej „Brzeszcze”, „Makoszowy” i „Centrum” trafiły do Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Do końca czerwca powstać ma Nowa Kompania Węgłowa.

Sytuacja w górnictwie węgla kamiennego dalej nie wydaje się kolorowa. Mimo, że porozumienie w Kompanii Węgłowej podpisano na początku roku, to dopiero nie-

dawno w życie weszły przepisy wykonawcze do niego. Warszawie się nie spieszy. Ruchy są mozolne i pozorowane. To strategia polityczna - byle doczołgać się jakoś do jesieni. Na Śląsku ma być cicho od bieżących wyborów prezydenckich, przez wakacje, do październikowych wyborów parlamentarnych.

- Od samego mieszania herbata nie robi się słodsza. Konieczne są rozwiązania sys-

temowe, a tych nadal nie ma. W związku z tym to są tylko zmiany strukturalne, które nie prowadzą do poprawy sytuacji polskiego górnictwa - uważa Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”. I jak dodaje, nie zrobiono niczego, by uregulować rynek wewnętrzny. Wciąż brak pomysłów. Nie ma konsolidacji górnictwa z energetyką. W zamian jest wojna polskich spółek węglowych ze sobą.

Przesłania to inny, także niezłatwiony problem - szkodliwego importu węgla zza granicy.

Politycy PO i PSL na górnictwie się znają. Jeszcze niedawno branża podlegała pod kierownictwo przez Janusza Piechocińskiego resort gospodarki. Ten znany grzybiarz jeździ dziś po Polsce i odkręca nagłośnione przez media afery nepotyzmu partyjnych kamratów.

Ostatnio gruchnęła wiadomość, że w należącej do Kompanii kopalni „Rydułtowy-Anna” wprowadzono 6-dniowy tydzień pracy. To nie tak! To bowiem tylko czasowe uzgodnienie, na podstawie którego wprowadzono wydobycie na niektórych zmianach również w sobotę. Wynagrodzenie będzie takie, jakie przysługuje za pracę w sobotę.

>> ciąg dalszy >> str. 4



Akcja w Katowicach 9 maja

Kampania na rzecz podniesienia płacy minimalnej

Głośna cisza wyborcza

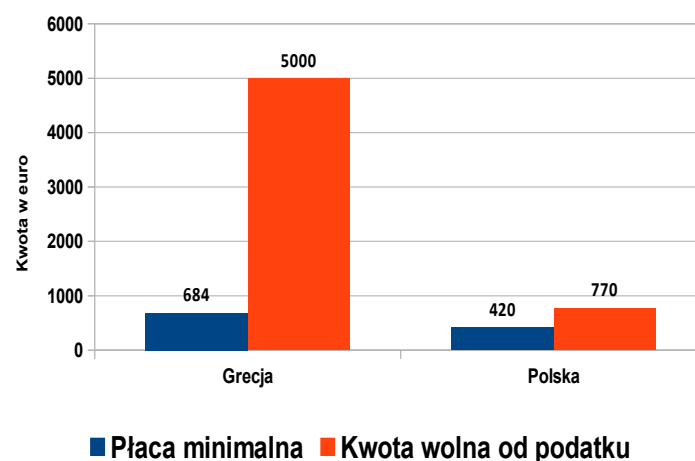
9 maja, podczas ciszy wyborczej wspólnie z Polską Partią Pracy, Partią Zieloni i Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Inicjatywa Pracownicza zorganizowaliśmy w 7 miastach wojewódzkich pikietę, w których domagaliśmy się podniesienia płacy minimalnej do poziomu 68% minimalnej krajowej – tj. do 2800 zł brutto. Tak też zaleca Komitet Niezależnych Ekspertów Rady Europy, by godnie zarabiać na minimalnej krajowej. A jeśli ktoś sądzi, że 2800 brutto jest nierealne, to niech spróbuje utrzymać rodzinę za 1300 zł. To dopiero jest nie-

realne! Pikietę odbyły się w Zielonej Górze, Bydgoszczy, Wrocławiu, Poznaniu, Katowicach, Warszawie i Lublinie. Uczestniczyło w nich od kilkunastu do kilkudziesięciu osób.

O tym, że w Polsce ciężko się żyje i pensje w większości gospodarstw domowych w Polsce nie wystarczają na utrzymanie się wiemy wszyscy. Widzimy to w naszych portfelach i sami wiemy, jak to jest żyć od pierwszego do pierwszego. Płaca minimalna w Polsce wynosi 1286 zł na rękę. Jest to powyżej minimum socjalnego, ale dla tylko jednej osoby! Jeśli chodzi o ro-

dzinę mającą na otrzymaniu dwójkę dzieci, to nawet oboje rodziców pracujących za minimum krajowe nie stać na to, by zapewnić tym dzieciom podstawowy standard życia! Bo minimum socjalne dla 4-osobowej rodziny to prawie 3500 złotych!

Płaca minimalna zawsze służyła do ochrony ludzi przed biedą. Niestety, w Polsce tak nie jest. Powinna ona być na poziomie zapewniającym normalne życie czteroosobowej rodzinie. Po to stworzono płacę minimalną, by właśnie takim rodzinom zapewnić normalny byt! Dzisiaj płaca



■ Płaca minimalna ■ Kwota wolna od podatku

minimalna dla rządzących jest niezbędnym bagażem, dlatego jest zaniżona. A powinna wynosić przynajmniej 2000 zł na rękę – tak jak zalecają eksperci. **ŁŁ**

Oszuści

Polską rządzą Ci sami ludzie nieprzerwanie niemal od trzydziestu lat. Starcy w rodzaju Kaczyńskich, Millerów, Komorowskich, Tuszków, Pawlaków, Piechocińskich. Sitwy partyjne oplotły Polskę niczym pajęczyna. Z duch, w jakim żyjemy spowodował, że już blisko dwa miliony z nas uciekło z kraju. Ten rok ma być rekordowy. Do wyjazdu szykuje się kolejne 1,3 miliona młodych ludzi. Mają dość. Pracy na umowach śmieciowych. Błagania o etat za 1280 zł. Poniżenia! Pogardy. Braku perspektyw i przyszłości. W Polsce czeka ich bieda i smuta.

Przez kolejne dwadzieścia lat dziesięci dwudziestolatkiem nie mają szans na mieszkanie, rozwój, karierę zawodową, przyszłość. Mogą się tułać na śmieciówkach, albo skończyć na marginesie. Wyjeżdżając w ciągu roku, dwóch osiągną więcej, niż ich rówieśnicy tutaj, przez całe swoje życie. Partyjne sitwy zawłaszczyły nasz kraj dla siebie. Dla nich i ich dzieci są posadki

za miliony, spółki i spółeczki, w których utykają swoich bliskich i znajomych. Kontrakty i sute gaże. Dla nich świat bez problemów pełen uciech i beztroski. Kolacyjki „U Sowy” i kilometrówki do Madrytu. Dla milionów wykluczonych, zbędnych i poniżanych, zamknięte szkoły, masakryczne wieloletnie kolejki do lekarzy, brak pracy lub śmieciówki. Życie za 1000 zł. W Polsce nic się nie da. Nie da się podnieść płacy minimalnej, bo to szkodzi biznesmenom. Nie da się podnieść kwoty wolnej od podatku i obniżyć podatku dla najuboższych, bo za to musieliby zapłacić najbogatsi, a Ci się obrażą. Nie da się wybudować tanich mieszkań, bo mieszkanie to towar, którym rządzi rynek i musi kosztować 8-10 tysięcy za metr, jak chcą deweloperzy i banksterzy, a nie poniżej niż 2 tys. złotych za metr, choć to możliwe. Nie da się tworzyć warunków do powstawania nowych miejsc pracy, bo wolimy wydać 130 miliardów złotych na helikoptery

i rakiety, kupując je od potężnych i bogatych koncernów amerykańskich i francuskich, niż zainwestować te pieniądze w rozwój i przyszłość młodych pokoleń.

Sitwy partyjne PO, PiS, PSL, SLD, które nami rządzą, tak bardzo oderwały się od rzeczywistości, że nie rozumieją dlaczego ludzie domagają się zmian. Tak bardzo wykształciły w sobie pogardę i arogancję w stosunku do zwykłego człowieka, że już nawet nie potrafią udawać, że chcą czegoś dobrego dla ludzi. Są jak Ludwik XVI i jego dwór w przeddzień rewolucji. Na ulicach aż kipi z niezadowolenia, wzbiera fala rewolucji, a partyjne klany, niczym dwór Ludwika XVI żyją w przepychu i odpowiadają kolejne bale. Będą tak się bawić nami, aż rewolucyjna fala sprawi, że spotka ich ranek 14 lipca i zburzona zostanie Bastylia. Gilotyna pójdzie w ruch. 10 maja ogromna ilość ludzi powiedziała dość partyjnym sitwom i bandom z PO, PSL,

PiS i SLD, które oplotły kraj swoimi mackami od prawie trzydziestu lat. 10 maja to przejaw buntu przeciwko władzy, która od trzydziestu lat oszukuje, okłamuje i gardzi społeczeństwem. Przejawem tego buntu były wydarzenia na Śląsku. Tysiące mieszkańców na ulicach śląskich miast, strajki górnicze, bunty chłopskie i protesty na niespotykaną od wielu lat skalę. Przejawem tego buntu była też reakcja władzy na te protesty, Wydarzenia Jastrzębskie i strzelanie do protestujących oraz polewanie ich wodą. Teraz sprawy poszły dalej. I gorzej dla władzy. Ludzie walcą o swoje, już nie tylko rzucając kamieniami i petardami w policję. Walczą o swoje wrzucając kartę wyborczą do urn. Jeśli im się to spodoba, to oznacza koniec dla obecnych elit politycznych. Zgon partyjnych klanów i sitw, które rządzą nami nieprzerwanie od 30 lat. I oby tak się stało.

Bogusław Ziętek

JSW: Przywrócić normalność

Niedawno w Jastrzębskiej Spółce Węglowej odbyły się dwa bardzo ważne spotkania związków zawodowych. Jedno było z przedstawicielami Państwowej Inspekcji Pracy, drugie zaś z nowo wybranym prezesem JSW Edwardem Szlękiem.

KRZYSZTOF ŁABADŹ

Na spotkaniu z przedstawicielami PIP potwierdziło się to, co mówiliśmy. Pracodawca nie miał prawa ograniczać wypłaty 14-stki za rok 2014, która miała być wypłacona do 15 lutego br. To dla przedstawicieli Inspekcji jest bezsporne. Oczekujemy przez to, że wyraźnie zaznaczone będzie to w nakazie wysłanym do JSW.

Spółka nieprawidłowości

Kolejną sprawą, która znalazła swój finał w postaci wystąpienia inspektorów PIP to wprowadzenie 8 godzin pracy dla pracowników pracujących na dole kopalni. Inspekcja nie pozostawiła tu żadnych wątpliwości, że porozumienie z 23 lutego 2015 r. to tylko intencja w jaką stronę miałyby być wynegocjowane odpowiednie dokumenty, które określałyby co należy zaliczyć do pracy górnika pracującego na dole kopalni i jak powinien ten czas być liczony.

Dla nas to było jasne, lecz dla głównego animatora antypracowniczych decyzji zarządu JSW Romana Getlera było polem do popisu ku temu jak można jeszcze dowalić górnikom. Jego mottem jest moralność Kalego: „Kali ukraść krowę to dobrze, ale Kalem ukraść krowę to źle”. Przekładając to na realia naszej spółki wygląda to tak, że dyrektor Getler podpowiadał dotychczasowemu zarządowi spółki, że zapisy porozumienia postrajkowego dają im prawo do wprowadzenia 8 godzin na dole, licząc od zjazdu aż do wyjazdu górnika. A w przypadku KWK „Knrów-

Szczygłowice” iść nawet dalej nakazując dyrektorom tej kopalni wprowadzić aneksy do umów o pracę. Na szczęście w opinii PIPu było to oczywiście łamaniem prawa pracy.

Trzeba powiedzieć że Getler musi bardzo nienawidzić górników za to, że wywalili z posady jego guru Zagórowskiego. I teraz wymyśla stale nowe problemy z którymi musimy się borykać. Nie ma już prezesa Jarosława Zagórowskiego, który chciał z JSW zrobić obozy pracy, gdzie górnik miał pracować za miskę ryżu jak w Chinach. Zagóra nie ma, ale jego służba stara się zachować ten styl. W sprawie czasu pracy po wystąpieniu Państwowej Inspekcji Pracy zażądamy przywrócenia stanu zgodnego z prawem, jeśli chodzi o czas pracy i nadpłacenie górnikom za pracę w nadgodzinach, jak również o wypłatę 14-stki.

Wstępuj prezesie...

30 kwietnia mieliśmy okazję poznać nowego prezesa JSW Edwarda Szlęka, w którym to pokładamy duże nadzieje. Nowy prezes, który deklaruje poszanowanie prawa, zwłaszcza prawa pracy, może liczyć na naszą pomoc. Mamy nadzieję, że dla dobra całej spółki i pracowników w niej zatrudnionych, zrobi porządek z tymi, którzy dotychczas brali pieniądze tylko za to, by w spółce wprowadzać niepokój, strach, a swoją niekompetencję w zarządzaniu spółką maskowali zarządzaniem poprzez konflikt ze stroną społeczną.

Przedstawiliśmy preze-

sowi nasze priorytety dotyczące funkcjonowania spółki, a zwłaszcza jeśli chodzi o pracowników. Niestety, większość związkowców milczała. Wydaje się po tym spotkaniu, że problemy w JSW są widoczne tylko na „Budryku” i w nowo nabytej kopalni „Knrów-Szczygłowice”. Na innych kopalniach jakby problemów nie było. My zadajemy konkretne pytania i wnioski: co z Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy dla JSW, co w sprawie nieprawnie wprowadzonych 8 godzin pracy? A niektórzy ze związkowców JSW albo nie zбирали głosu wcale, albo zadawali pytania typu: „czy pan prezes też będzie łamał prawo jak Zagórowski, czy nie?” Na takie pytanie tylko idiota odpowiedziałby, że będzie łamał prawo.

Konkrety!

Dla WZZ „Sierpień 80” sprawa jest jasna: jeśli pracownicy JSW mają pracować wydajniej, spokojni o swoje zarobki, i miejsce pracy, to musimy w trybie pilnym wypracować nowy jednolity Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy wraz z Regulaminem Pracy. W tych dokumentach znajdą się zapisy które pozwolą górnikom na pracę bez stresu i myślenia co będzie za miesiąc, czy za dwa.

To jest klucz do zwiększenia wydajności pracy, a co za tym idzie, zwiększenia naszej konkurencyjności na rynku węgla. Górnik musi wiedzieć za jakie pieniądze będzie pracował, i że mu nikt łaski nie robi, że za jego ciężką pracę otrzyma godziwą zapłatę. Musi być jasno wyjaśniona sprawa spółki córki SiG. I nie będziemy czekać z założonymi rękami, lub zadawać jak niektóre ćwoki głupich pytań prezesowi. Oczekujemy konkretnych i to natychmiast, bo nie ma na co czekać! Ponadto nie stoi na przeszkodzie, żeby wypracować ZUZP, który będzie zarejestrowany w PIP, a jego zapisy będą jako wewnętrzne prawo pracy JSW wytyczały nowe standardy pracy w największej firmie górniczej wydobywającej węgiel koksowy w Europie.

Gratulujemy Marcinowi!



W dniach 28-29.03.2015 roku w Zalesiu odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Wyciskaniu Sztangi Leżąc Federacji Global Powerlifting Congres i World United Amateur Powerlifting.

W mistrzostwach wzięło udział 200 zawodników z Szwecji, Słowacji, Ukrainy, Azerbejdżanu, Łotwy oraz Polski. W kategorii wiekowej masters 40-44 lata, kategoria

wagowa do 75 kg pierwsze miejsce zajął Marcin Herok – górnik z KWK „Chwałowice”, członek WZZ „Sierpień 80”, z wynikiem 120 kg, zdobywając tym samym tytuł Międzynarodowego Mistrza Polski na rok 2015. Mistrzostwa były zarazem eliminacjami do Mistrzostw Europy, które odbędą się w czerwcu 2015 w Pradze.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Górnicy maras

>> dokończenie ze str. 2

W Katowickim Holdingu Węglowym porozumienie dotyczące KWK „Kazimierz-Juliusz” podpisano pod koniec września 2014 r. Umożliwiło ono dalszą żywotność tej kopalni, którą chciano zamykać wtedy z dnia na dzień. Wydobycie ma się zakończyć 31 maja. Z kolei do 2016 roku potrwa likwidacja zakładu górniczego, dołu kopalni, a do 2018 roku całkowita likwidacja.

W ostatniej w Zagłębiu Dąbrowskim kopalni sporo jednak jest emocji. Pracowników alokuje się do innych miast na inne kopalnie KHW, a na „Kazimierza-Juliusza” przyjmuje emerytów! Budzi to wściekłość pracowników. Czy na dogorywającej kopalni ktoś chce robić jeszcze jakieś geszefty i poprzez wprowadzanie obcych spółeczek uwłaszczyć się sprzęt i zarobić na procesie zamykania zakładu? Takie pytania stawiają górnicy.

Niestety, ostatnie tygodnie

niczego nie nauczyły sprzedających związkowców, którzy tylko czyhają na to, aby na upadających kopalniach kontynuować swoje geszefty. Jeden były przewodniczący „Solidarności”: razem ze swoim kumplem z ramienia „Solidarności”, kiedyś członkiem rady nadzorczej, przymierzają się do interesu na mieszkaniach po kopalni, do upadku której się przyczynili. Inny związkowiec, po tym jak jego kopalnia trafiła do SRK, zamiast bronić ludzi, sadowi swoje dupsko na dyrektor-skim fotelu. Jeszcze inni już przymierzają się do tego, aby ich spółki weszły w kopalnie w miejsce odchodzących górników. Wszak nowa strategia Kompanii Węglowej przewiduje zastępowanie górników firmami obcymi. Najlepiej naszymi – myślą sobie związkowi biznesmeni. Czas najwyższy zrobić porządek ze związkowcami, którzy zapomnieli, jaka jest ich rola.

Patryk Kosela

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjeżdż do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na adres mailowy >> bzietek@wzz.org.pl